

Strzeżmy się „nawróconych” ekonomistów

4 listopada 2022

Jeszcze 7 lat temu Jeffrey Sachs, uznany za najbardziej wpływowego ekonomistę, chętnie i mętnie rozprawiał o zjawisku „ekonomii politycznej”.



Choć profesor tego nie raczył dostrzec, we właściwie funkcjonującym systemie są to dwa niezależne obszary. Połączenie ich staje się niwą korupcji i kolonializmu. Sam Sachs przyznaje bez ogródek, że kraje zasobne w surowce naturalne muszą się liczyć, że wcześniej czy później zostaną zaatakowane. Przy tej okazji dużo mówi o korupcji. Żeby o niej mówić, trzeba jej zasmakować, inaczej zjawisko jest czczą hipotezą. Uznany za wieszczą przemian gospodarczych za wzór zaradności stawiał Polskę, a jej przeciwieństwem miała być Rosja. Tak było.

Siewca otwartości, tolerancji z transformacją jako motywem naczelnym, realizował swoje pomysły torując drogę kolonializmowi w Europie Wschodniej, wyręczając się lokalnymi karierowiczami. Świadkowie tamtych dni odchodzą, albo są marginalizowani ze swą krytyczną oceną gospodarczego harakiri wdrażanego pod batutą Jeffreya Sachsa.



Warto jednak przypomnieć, jak błyskawicznie głos krytyczny wywoływał wściekłe ataki dyskredytacji każdego, kto ośmielił się bronić rozsądku, majątku narodowego, o którym wiadomo było, że determinuje przyszły status obywatela. Obywatela, który będzie gospodarzem „na swoim”, albo tanim milczącym wyrobnikiem „na cudzym”.

Dzisiejszy Sachs jest nagle nawrócony. Zdumiony, że zatraskują się przed nim duże kanały telewizyjne, fora dyskusyjne, na których „moderator” szumnego Ateńskiego Forum Dyskusyjnego przypomina mu, przerywając wypowiedź, by nie galopował w krytyce bieżącej rzeczywistości. Etap Sachsa – podboju ekonomicznego – jest zakończony. Nagle Sachs przyznaje, że skrajnie tolerancyjna polityka wewnętrzna Stanów Zjednoczonych od 60 lat jest najbardziej brutalnym narzędziem polityki zagranicznej.



Z kompromitującego dla Sachsa incydentu widać, że przejęte zostało wszystko, teraz tylko sztuką utrzymać kontrolę, łupić, drenować, nim ferment stanie się zbyt kłopotliwy. Sachs stał się „gołąbkim pokoju” siedząc wygodnie i bezpiecznie w owianym legendą żmijowiska wiedeńskim apartamencie. Najwyraźniej zapomniał o swoim udziale sprzed lat w stworzeniu agendy klimatycznej dla świata przyjętej w ONZ.

Nie można znów dać się nabrać ludziom, którzy właśnie na etapie „wpływowego” Sachsa wypłynęli w 1988 r. jak śnięte ryby w Odrze i do dziś hołdują zasadom Mike’a Pompeo: obiecać, oszukać, okraść. Oni znów chcą w polityce grać pierwsze skrzypce. Tańczyli jak im Sachs dyktował, a Balcerowicz żyrował.

Na agenturalną solidarność każdy zdrowo myślący organizm reaguje alergicznie – odrzuceniem.

Autorstwo: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Źródło: WolneMedia.net